



**Miło spędziliśmy czas, przy wspólnych zabawach i ćwiczeniach z rodzicami. Wykorzystaliśmy elementy metody ruchu rozwijającego W. Sherborne oraz elementy muzykoterapii i relaksacji.**

□ Celem spotkania było czerpanie radości ze wspólnej zabawy i pobytu w przedszkolu. Obowiązywał nas bilet wstępu na imprezę tj. piżama i ulubiony „jasiek”.

Pani Jola przybiegła do nas prosto spod prysznica, nie zdążyła nałożyć piżamy i wysuszyć włosów, ale musiała być i uwiecznić na fotkach nasze spotkanie.

Rozpoczęliśmy zabawą taneczną, mającą na celu zaprezentowanie swojego piżamowego stroju przy piosence „Buzi, buzi daj”. Z poduszek utworzyliśmy stos, na którym leżał i pochrapywał stary niedźwiedź (tata Tomka). Baliśmy się go i dla tego na palcach chodziliśmy, bo jakby się zbudził to.... Uuuu, strach pomyśleć.

Przeszliśmy do ćwiczeń „razem” metodą W.Sherborne. Fajnie było „jechać na rowerze”, zrobić „taczkę”. A najprzyjemniej wtulić się w bliską osobę i kołysać się jak statek na morzu, słysząc w tle piosenkę Celine Dion „My hart Will Go On”.

Po chwili relaksu, czas na poduszkową gimnastykę. Nosiliśmy poduszki jako kapelusze na głowie, plecaki na plecach oraz w dłoni jako tace, i wyobrażaliśmy na nich smaczne koktajle z parasoleczkami. Przekonaliśmy się, że nie tylko Tygrysek lubi wojnę na poduszki. Bo jak są poduszki, to musi i być wojna na poduszki. Nasze „jaśki” latały, fruwały, oj się działo. Nie jedno serducho szybkiego tempa nabrało. W parach, przykładaliśmy ucho i słuchaliśmy bicia serc.

Duży Miś zaprosił nas do zabawy relaksacyjnej. Wszyscy wygodnie się ułożyliśmy i przy dźwiękach cichej, spokojnej muzyki, słuchaliśmy opowiadania o zmęczonym misiui podawaliśmy się słownym sugestiom: .....

*Miś uклада się wygodnie w swoim łóżeczku - wy też połóżcie się wygodnie na swoich poduszczkach .... Teraz miś będzie odpoczywał... Ma zamknięte oczy, jest mu ciepło i miło... Jego lewa noga jest taka ciężka, że nie może jej nawet podnieść.....Miś czuje się wypoczęty, za chwilę obudzi się z drzemki.... i wyruszy na wycieczkę pociągiem.*

Do szybkiej zabawy w pociąg porwała nas walentynkowa pani Konduktor. Podczas podróży Miś bardzo zgłodniał. I nie tylko miś. Rodzicom także zaczęło burczeć w brzuchach. Nastąpiła zamiana ról, dzieci karmiły swoje mamy i tatę smakołykiem Kubusia Puchatka - miodkiem. „Za mamusię, za tatusia, za dziadziusia i babusię”. Oj, smakowało, smakowało. Dobrze, że śliniaczki się miało, bo z kubeczków miodkiem kapało i kapało.

Po tańcu przy piosence „Serduszko puka w rytmie cza-cza” mieliśmy do wykonania duże serduszko z dłoni. Każdy dołożył starań i z tak wielu wyciętych łapek powstała piękna wyklejanka. Wybraliśmy gwiazdy naszej imprezki. Piżamową Walentynką została Nikola, a Piżamowym Walentym - tata Mateusza P. Każdy uczestnik otrzymał czerwonego lizaka, dzieci dodatkowo soczek. Na zakończenie czekał na nas poczęstunek „małe co nie co”.

**Agnieszka Panasiuk-Kaczoch**

{gallery}aktualnosci/0061{/gallery}